

Patryk Świątek

Bartek Szaro

Paragon z podróży



Poradnik taniego podróżowania

Nagroda główna
Blog Roku 2011

Wydanie 2


Bezdroża

Autorzy poradnika: Patryk Świątek, Bartłomiej Szaro

Autorzy „paragonów z podróży”: Agnieszka Krzysiak i Szymon Antkowiak; Agnieszka Bieniek; Patryk Świątek; Krzysztof Jałoszyński; Sonia Bała; Piotr Skubisz; Bartłomiej Kiraga; Katarzyna Ludwin; Jędrzej Karpiński; Daria Urban i Wojciech Kostyk; Marta Mróz; Karolina Solecka; Amanda Figlarska; Anna Interewicz; Wojciech Ganczarek; Beata Galant; Malwina Biernacik; Anna Drwal; Mateusz Miszczyński i Agnieszka Bińczycka; Łukasz Ostojki; Ewa Kostrzewa; Tomasz Wrzyszc; Marta Kościelska; Magda Skwierczyńska; Ewa Wilczyńska; Patrycja Ignaszak; Arkadiusz Braniewski

Redaktor prowadzący: Maciej Żemojtel

Redakcja i korekta wydania: Aurelia Hołubowska

Projekt okładki: Jan Paluch

Ilustracja na okładce: Magdalena Palej

Opieka techniczna: Katarzyna Leja

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji. Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli. Autorzy oraz wydawnictwo Helion dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autorzy oraz wydawnictwo Helion nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Wydawnictwo Helion
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 2309863
e-mail: redakcja@bezdroza.pl
księgarnia internetowa: <http://bezdroza.pl>

Drogi Czytelniku!
Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres:
<http://bezdroza.pl/user/opinie/?bepap2>
Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzje.

Wydanie II
ISBN: 978-83-246-9752-6

Copyright © Patryk Świątek, 2014
Copyright © Bartłomiej Szaro, 2014
Copyright © Helion, 2014

- **Kup książkę**
- **Poleć książkę**
- **Oceń książkę**
- **Księgarnia internetowa**
- **Lubię to!**
- **Nasza społeczność**

Patryk Świątek

Bartek Szaro

Paragon z podróży



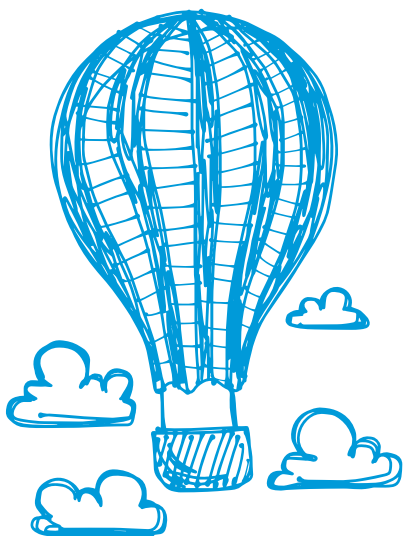
Poradnik taniego podróżowania

Wydanie 2



Kup książkę

Poleć książkę



OD MARZEŃ DO KONKRETÓW

Kup książkę

Poleć książkę

DLACZEGO WARTO PODRÓŻOWAĆ?

Nie trzeba tłumaczyć tego tym, którzy choć raz wybrali się na samodzielnie zorganizowany wyjazd. Każdy ma inną motywację: przeżycie przygody, zobaczenie na własne oczy słynnych zabytków czy cudów przyrody, poznanie innych kultur i sposobów życia lub zwyczajnie oderwanie się od codzienności. Przemierzając kilometry, można poczuć wolność płynącą z włóczęgi po świecie bez planu, oczekiwań i grubego portfela. Można poznać ludzi z „końca świata” i zobaczyć następną porcję widoków z kategorii „wbija w ziemię”. Ruszamy w podróż, żeby:

- 📍 się nie spinać niczem,
- 📍 się cieszyć wszystkim,
- 📍 się wysypiać, jak Pan Bóg przykazał,
- 📍 internetu nie zgłębiać,
- 📍 miejscowych przysmaków jak najwięcej zjadać,
- 📍 niesamowitych miejsc jak najwięcej zobaczyć,
- 📍 zdjęć pięknych tamże narobić,
- 📍 dzieciom potem kawałek świata pokazać.

Niestety, większość ludzi ma w sobie wewnętrzny lenia, który bardzo nie lubi zmian. I nawet jeśli marzą o dokonaniu wielkich rzeczy, to kiedy przychodzi co do czego, wydaje im się, że nie dadzą rady, że przeciwności jest za dużo. Kiedy w głowie zaświta im myśl, żeby gdzieś pojechać, wewnętrzny leń szybko przedstawia listę argumentów, które mają do tego zniechęcić. Oto najpopularniejsze wymówki:

NIE MAM CZASU

W twojej głowie: *Przecież chodzę do szkoły i mam sprawdzian w tym tygodniu. A na wakacjach? Korki mam, przecież matura w przyszłym roku, lepiej się nie rozpraszać.*

Rzeczywistość: Wakacje są po to, żeby nauczyć się życia poza szkolną ławką i książkami, a dwa miesiące spokojnie wystarczą, żeby gdzieś pojechać i jeszcze się polenić. Całe trzy lata w szkole średniej człowiek przygotowuje się do matury, nie musi tego robić w wakacje.

W twojej głowie: *Mam dużo zajęć na uczelni. Ćwiczenia są obowiązkowe, można mieć tylko jedną nieobecność, a jak opuszczę wykład, nie będę wiedział, o co chodzi. Wiem, że mam trzy miesiące wakacji. Ale w lipcu chcę w końcu odpocząć i nic nie robić, a potem będę pracować w pubie, żeby mieć za co imprezować od października.*

Rzeczywistość: Nie ma takich studiów i zajęć (z małymi wyjątkami), których nie dałoby się na jakiś czas opuścić. Pojawiła się okazja na podróż życia w trakcie studiów? Najlepiej powieździeć to prowadzącemu wprost. Wykładowcy to też ludzie! Poza tym student przez pięć lat ma trzy miesiące wakacji! W tym czasie można zrobić niemal wszystko! Nie ma grosza na

koncie? Trzeba więc popracować miesiąc lub dwa, a potem – ruszać w drogę. Z podróży można przywieźć pomysł na biznes życia. Podróż zapewni też doświadczenia, obycie z obcym językiem i wpis do CV, na który na pewno zwróci uwagę przyszły pracodawca.

W twojej głowie: *Praca, praca. Nie ma lekko. Nie, nie urwę się, nie ma opcji. Urlopu mam ledwie miesiąc, jeszcze nie wiem, jak go wykorzystam, ale na razie wolę mieć go w zanadrzu. Wiem, że jest długi weekend, ale wybieram się ze znajomymi do kina w sobotę akurat. No tak, jakbym mógł pracować zdalnie w piątek, to zebrałby się tydzień wolnego, ale wolę nie pytać szefa, bo jeszcze pomyśli, że się migam od roboty.*

Rzeczywistość: Z szefami różnie bywa, wiadomo. Ale co szkodzi zapytać, czy danego dnia byłaby możliwość pracy zdalnej? Albo czy wchodzi w grę zostawanie w pracy godzinę dłużej przez tydzień, żeby potem móc się urwać na jeden dzień? A jeśli z układów nici, to zawsze ma się do dyspozycji przynajmniej urlop. Chcesz odpocząć? Podróż to najlepszy sposób na odpoczynek. Wyłącza się telefon, odcina od internetu, robi się, co i kiedy się chce. Czas w podróży mija dużo wolniej niż na oglądaniu telewizji i nie ma się poczucia, że się go zmarnowało. A do pracy wraca się z naładowanymi akumulatorami.



NIE MAM Z KIM

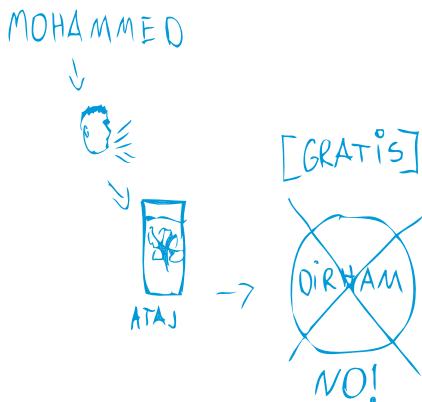
Faktycznie, czasami znalezienie towarzystwa na wyjazd nie jest łatwą sprawą. W końcu z daną osobą czy osobami będzie się musiało wytrzymać 24 godziny na dobę przez kilka tygodni. Jednak tak naprawdę podstawą szukaniu kompana jest CHĘĆ PODRÓŻY. Kiedy chce się przeżyć prawdziwą przygodę, inne cechy stają się tylko dodatkiem. Jak poznać, czy dany człowiek naprawdę chce wyruszyć w świat? To proste: nie pyta: „jak?”, „gdzie?”, „czym?”, tylko: „kiedy?”. Czasem może okazać się, że kompanem w podróży nie będzie najbliższy przyjaciel czy przyjaciółka, ale kolega z pracy lub z uczelni, którego też coś ciągnie w drogę. Zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie chciał dołączyć do wyprawy. Poza tym, samotne podróże też mają swój urok.

NIE ZNAM JĘZYKA

Znajomość języka obcego w zagranicznej podróży wydaje się rzeczą podstawową i wiele osób rezygnuje z wymarzonych wyjazdów ze względu na niemożność swobodnego porozumiewania się w danym kraju. Jednak bariera językowa istnieje tak naprawdę tylko w głowie, bo język mówiony to niejedyny sposób komunikowania się. Do porozumiewania się w codziennych sytuacjach wystarczy trochę sprytu i elementarny zakres słownictwa. Bez znajomości języka, chociażby angielskiego, także można podróżować z satysfakcją i bez kłopotu.

Co powiedział Mohammed?

Oto przykład rebusu sytuacyjnego. Znaczący on: „Mohammed powiedział, że herbata jest darmowa”. Prawda, że nie da się tego nie zrozumieć? Rysunek powstał w marokańskim domu, który wynajmowaliśmy. Właścicielka chciała od nas dodatkowych pieniędzy za zaparzoną herbatę, a umawialiśmy się inaczej. Mimo że jedynym językiem, jakim posługiwała się gospodyni, był berberyjski, dzięki temu rebusowi szybko zorientowała się, że nie dostanie od nas za herbę ani grosza.



A co robić, jeśli nie można swobodnie rozmawiać? Po pierwsze: do znudzenia powtarzać słowa-klucze. Po drugie: gestykulować (niemal) bez ograniczeń, jeśli trzeba – odegrać pantomimę. Po trzecie: zachować spokój i nie rezygnować po pierwszym niepowodzeniu.

Zdarza się jednak, że ani słowa, ani gesty nie pomagają i dogadanie się zdaje się być niemożliwe. Wtedy przychodzi czas na tajną broń – rebusy. Poprawnie przygotowany rysunek zrozumie każdy. „Dom” po mongolsku wygląda na kartce tak samo jak „dom” po kolumbijsku, a „samochód” po chińsku tak samo jak „samochód” po portugalsku. Ten patent przydaje się przy robieniu zakupów czy tłumaczeniu ludziom, że się im nie zapłaci.

Podsumowując: znajomość języka obcego nie jest potrzebna do załatwiania najprostszych spraw. Około 80% informacji człowiek jest w stanie przekazać za pomocą gestów i mowy ciała. Jeśli nie chce się rozmawiać z tubylcami o zjawisku fotosyntezy czy krucjacie Ryszarda Lwie Serce, to taki sposób porozumiewania się powinien wystarczyć. Gdy ktoś chce coś sprzedać, a my chcemy to kupić, oczywiście jest, że uda się dogadać. Pytając o drogę, wystarczy kilka razy rzucić nazwę szukanego miejsca, aby rozmówca zorientował się, o co chodzi. Mowa ciała jest prosta, nie ma sensu się martwić na zapas. Lepiej ruszyć w drogę.

JESTEM ZA STARY

Nie ma wieku, który w jakikolwiek sposób uniemożliwiłby samodzielne podróżowanie. Dopóki starcza siła i energii, cały świat jest w zasięgu ręki. To nie slogan. Jest coraz więcej ludzi 40+, 50+, 60+, którzy zwiedzają świat z młodzieńczym zapałem. Mają rodziny, pracę i inne obowiązki, ale znajdują czas na realizację swojej pasji. Wystarczy chcieć.

NIE MAM PIENIĘDZY

O tym, że do podróżowania nie potrzeba wiele pieniędzy, opowiada cała niniejsza książka, więc ktoś, kto trzyma ją w dłoni, raczej nie będzie używał tego argumentu, wymigując się od ruszenia się z domu.

WCZASY Z BIUREM PODRÓŻY CZY WYJAZD NA WŁASNĄ RĘKĘ?

Przeprowadziliśmy prosty test. Wrzuciliśmy w wyszukiwarkę hasło „wycieczka do Indii”, chcąc porównać sobie warunki takiego wyjazdu z tym, czego doświadczyliśmy, jeżdżąc miesiąc po tym kraju bez organizatora. Przeanalizowaliśmy propozycje czterech biur podróży i oto wniosek: Podróżowanie na własną rękę, to najlepszy sposób podróżowania, jaki istnieje.

Jest kilka czynników, o których myślą ludzie wybierający się na wakacje. Przede wszystkim są to: cena, bezpieczeństwo, możliwość zobaczenia ciekawych miejsc i szansa na przeżycie przygody.



Na południu Nepalu, w Parku Narodowym Bardia, poszukiwaliśmy tygrysa. Cherlawe mosty tworzą klimat filmu przygodowego

Lista rzeczy do spakowania

Lista rzeczy do spakowania dla każdego może być inna. Grunt to zastanowić się, gdzie jedziemy i co faktycznie będzie nam potrzebne.

plecak	namiot	plandeka	śpiwór	mata
bielizna	buty trekkingowe	sandały	koszulki	spodnie
pieniądze	dokumenty	telefon komórkowy	ładowarki	aparat fotograficzny
ręcznik	ibuprofen	nifuroksazyd	inne leki	latarka
linka	torby plastikowe	krem nivea	zeszyt z twardą okładką	srebrna taśma
książka	karty, kości	upominki	papier toaletowy	chusteczki
krem do opalania	żel antybakteryjny	mydło, żel do mycia	szczoteczka i pasta	antyperspirant
nóż, scyzoryk	nadmanganian potasu	ksero dokumentów	środek na insekty	kora z brzozy
kompas	prowiant	zapalki	kubek	menażka
sztućce	kuchenka gazowa	okulary przeciwsłoneczne	przejeściówki do kontaktów	inne



Warto pamiętać, że wszędzie, gdzie jedziemy, znajdują się ludzie, którzy w razie czego na pewno pomogą, i sklepy, w których można kupić większość rzeczy, jakich będziemy potrzebowali (chyba że wybieramy się „na łono natury”).

Jeśli nie planujemy noclegów w namiocie, możemy zrezygnować z dużej części wymienionych powyżej rzeczy. Nie trzeba zabierać namiotu, karimaty, plandeki, śpiwora, liny itp. Wolne miejsce w plecaku kusi, żeby jakoś je zapełnić? Lepiej tego nie robić. Luz w bagażu przysięga się na pewno w trakcie podróży, choćby na pamiątki z wyjazdu.


Sposób ułożenia rzeczy w plecaku jest szczególnie istotny, jeśli będziemy często nosili go na plecach. Należy pamiętać, aby równo rozkładać ciężar, zarówno w pionie, jak i w poziomie. Jeżeli po lewej stronie plecaka wkłada się np. butelkę z wodą, drugą lub coś równie ciężkiego trzeba umieścić po prawej stronie. Najcięższe rzeczy powinny wylądować na dole plecaka, bliżej pleców. Dzięki temu plecak nie będzie bujał nam się z jednej strony na drugą i noszenie go będzie bardziej komfortowe. Ułożenie drobnych przedmiotów w środku też powinno być




przemysłane. Nie będziemy mieli dużo okazji i chęci do przepakowywania, dlatego spakujemy się tak, żeby mieć łatwy dostęp do najważniejszych rzeczy. Pamiętajmy też, co gdzie włożyliśmy, dzięki temu nie będzie trzeba przerzucać całego plecaka, żeby coś znaleźć.

Zgodnie ze starą zasadą nie powinno się zostawiać pakowania na ostatni dzień. Im wcześniej zaczniemy to robić, tym mniej rzeczy zapomnimy i tym lepiej się spakujemy. Dobrze jest mieć też spisana listę przedmiotów, które chcemy zabrać. Niestety, zasadności tych przykazań nie możemy potwierdzić, ponieważ zazwyczaj pakujemy się godzinę, czasem pół przed wyjazdem. Niektórzy chyba po prostu nie potrafią się spakować z wyprzedzeniem. Na efekty długo czekać nie trzeba – drugiego dnia wyjazdu zwykle rozlega się: „Tylko nie to! Zapomniałem wziąć...”.

WIZA

W przypadku wyjazdów z biurami turystycznymi nikt nie zwraca sobie głowy wizą. Odbieramy jedynie paszport z wklejonym do paszportu pozwoleniem lub pieczętką i to wszystko. Myśląc o samodzielnej podróży do jakiegoś kraju, w pierwszej kolejności powinniśmy sprawdzić, czy potrzebujemy wiza, by móc swobodnie do niego wjechać. Jeśli wiza jest koniecznością, trzeba zastanowić się, gdzie można ją dostać i jakiego jej rodzaju potrzebujemy. Na te same wize często można wydać więcej lub mniej. Nie zaszkodzi więc dawka informacji, która pozwoli pewniej kursować pomiędzy domem a ambasadą.

Lista państw, do których potrzebujemy wiza, znajduje się na stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych:  www.msz.gov.pl. Tam też przeczytamy o zasadach wjazdu obywateli Polski do poszczególnych państw. Wszystkie kraje możemy podzielić na takie, gdzie:

-  wiza nie jest potrzebna (np. kraje strefy Schengen);
-  wiza jest potrzebna dopiero po upływie jakiegoś czasu od rozpoczęcia pobytu (np. w w niemal wszystkich krajach Ameryki Południowej i Środkowej możemy przebywać bez wiza do 90 dni);
-  wiza jest konieczna, by w ogóle do nich wjechać (np. większość krajów Afryki).

Jeśli kraj, do którego jedziemy należy do pierwszej lub drugiej grupy, to nie ma problemu. Chyba że planujemy zostać gdzieś naprawdę długo (najkrótszy możliwy pobyt bezwizowy dla Polaka to 30 dni; jest tak np. w Belize albo na Filipinach), wtedy trzeba pokusić się o aplikowanie o wizę. Natomiast w przypadku wyjazdu do kraju, do którego wiza jest niezbędna, po prostu trzeba się o nią postarać, pamiętając o kilku rzeczach.

Wizy wyrabiamy najczęściej w ambasadach bądź konsulatach odpowiednich państw. Jeśli interesujący nas kraj ma swoją placówkę w Polsce, najlepiej będzie się z nią skontaktować telefonicznie bądź znaleźć jej stronę w sieci. W przypadku poszukiwań w internecie najłatwiej jest wpisać w wyszukiwarce hasło „wiza + nazwa kraju”. W ten sposób najszybciej i z pewnego źródła dowiemy się, ile wiza kosztuje, jak długo trwa jej wyrobienie (zwykle trzeba czekać kilka tygodni, więc koniecznie pomyślmy o tym odpowiednio wcześniej! Można też wyrobić wize

w trybie ekspresowym, ale jest to dużo droższe) i jakie dokumenty są potrzebne, aby złożyć wniosek o wizę. Każdy kraj ma inny tok wydawania wiz, więc nie obejdzie się bez każdorazowego zapoznawania się z odpowiednimi regulacjami. Wiedząc już, co jest potrzebne, zabieramy się za uzupełnianie dokumentów i kolekcjonowanie wszystkiego, co jest wymagane do złożenia wniosku.

Jednak nie każde państwo ma placówkę w Polsce. Na przykład jeśli zaplanujemy wyjazd do Burkina Faso, gdzie również potrzebujemy wizy, najlepiej porozumieć się z najbliższą zagraniczną ambasadą lub konsulem. W przypadku Burkina Faso najmniej kilometrów dzieli nas od Berlina. Aplikowanie do placówki zagranicznej zawsze będzie droższe (koszty przesyłki dokumentów, kurier bądź osobista podróż, by złożyć i odebrać dokumenty) i niestety jest to rzecz nie do obejścia.

Mając już komplet dokumentów, musimy je rzecz jasna dostarczyć oficjelom. Do przedstawicieli niektórych państw można wysłać je kurierem (jeśli nie będziemy dostarczać ich osobiście należy sprawdzić, w jaki sposób mają być wysłane, gdyż wiele placówek wydających wizy ma indywidualne dyrektywy), a u niektórych będziemy musieli stawić się osobiście (np. w sprawie pozwolenia do wjazdu na Białoruś). W wielu przypadkach o złożeniu wniosku wizowego można poprosić znajomego będącego na miejscu. Ważne jest jedynie, żeby dokumenty były podpisane przez nas. Kurier to często niemały koszt, tak samo jak przejazd z końca Polski do Warszawy (większość wiz wyrabia się w stolicy) i z powrotem. Zdecydowanie taniej jest wysłać

Jökulsárlón, Islandia. Piękne jezioro glacialne u wybrzeży Islandii jest na tyle rozległe, że każdy znajdzie trochę przestrzeni dla siebie, by w samotności kontemplować niesamowite kolory tafli lodowej



dokumenty znajomemu do Warszawy pocztą (o ile ma się kogoś takiego w stolicy) i poprosić o ich zanieśenie do odpowiedniej placówki. Dzięki uprzejmości koleżanki udało nam się tak załatwić wizę do Indii. Kilkadziesiąt złotych zaoszczędzone.

Jeśli wniosek o wizę zostanie przyjęty, to zgodnie z zaleceniem przyjmującego po odpowiednim czasie sprawdzamy – dzwoniąc bądź odwiedzając podaną nam po złożeniu wniosku stronę internetową z wynikami rozpatrzeń – czy wizę otrzymaliśmy, czy jednak nie. Paszport z wpiisaną wizą może wrócić do nas kurierem na nasz koszt bądź odbieramy go na miejscu.

We wnioskach wizowych zawsze trzeba podać, o jaki rodzaj wizy aplikujemy. Kategorie są różne, zależą także od ustaleń poszczególnych państw, ale w przypadku podróżowania rekreacyjnego najczęściej korzystamy z wiz turystycznych bądź tranzytowych, czyli potrzebnych do przejechania przez dany kraj. Okres ważności wiz jest bardzo ważny, należy go sprawdzić już na etapie aplikacji, a podczas podróży kontrolować. Ostatnim dniem ważności wizy jest data końcowa w nią wpisana i wtedy najpóźniej powinniśmy opuścić terytorium danego państwa.

Warto też wiedzieć, że wizy mogą być jedno- lub wielokrotnego użytku:

- 📍 **wizy jednowjazdowe** – na ich mocy można raz wjechać do kraju. Po opuszczeniu go wiza traci moc;
- 📍 **wizy wielowjazdowe** – od nas tylko zależy, ile razy będziemy opuszczać dany kraj i do niego powracać.



SZTUKA REZERWACJI

Z naszych obserwacji wynika, że najtańsze bilety można kupić na loty wiosną i jesienią (od marca do maja i od września do listopada). Na pewno w okresach świątecznych i podczas wakacji o dobre promocje będzie ciężko. Poza tym istnieje powszechne przekonanie, że im wcześniej zarezerwujemy bilet, tym mniej za niego zapłacimy. Tak naprawdę nie ma zasady określającej, kiedy bilety są tańsze, a kiedy droższe. Istnieje jednak kilka prawidłowości, które mogą ułatwić znalezienie biletów w niższej cenie.

- 📍 Zazwyczaj **kilka dni przed odlotem bilety są najdroższe**. Do podstawowej ceny biletu doliczane są wtedy również podatki i opłaty znacząco ją podwyższające.
- 📍 **Nie ma znaczenia, czy kupujemy bilet pół roku czy trzy miesiące wcześniej** – w tym okresie ceny zazwyczaj się nie zmieniają zbyt dynamicznie, chyba że z różnych powodów większość biletów na dany lot zostaje wykupiona – wtedy cena może się zmienić zgodnie z zasadą elastyczności ceny w zależności od stanu zapelnienia samolotu (zob. poniżej).
- 📍 **W okresach świątecznych, w weekendy czy podczas specjalnych wydarzeń ceny są zdecydowanie wyższe niż normalnie**. Dobrym przykładem jest tutaj to, co działo się przed beatyfikacją Jana Pawła II. Zaraz po ogłoszeniu daty uroczystości ceny tanich lotów do Rzymu podskoczyły, zbliżając się do tych proponowanych przez przewoźników tradycyjnych. Opadły dopiero po pewnym czasie, kiedy okazało się, że zainteresowanie biletami w podwyższonych cenach nie jest tak duże, jak się spodziewano, i w samolotach zostało jeszcze sporo miejsc. Jak widać, system ustalania cen jest elastyczny i uzależniony od wielu czynników, z których najbardziej znaczący to aktualny stan zapelnienia samolotu.
- 📍 **Im bardziej popularny kierunek, tym wyższe ceny biletów**, np. ciężko jest kupić bilet z Polski do Irlandii w bardzo atrakcyjnej cenie, bo regularnie lata tam bardzo dużo ludzi.
- 📍 **Najtańsze bilety można kupić w okresie promocyjnym**, który zazwyczaj zaczyna się ok. dwa miesiące, a kończy cztery, pięć tygodni przed odlotem.
- 📍 Zasadniczo **system obniżek działa następująco**: istnieje określona liczba promocyjnych biletów na dany lot. Ich cena rośnie stopniowo, w miarę jak z puli wykupywane są kolejne bilety, np. w całej puli są cztery bilety po 4 zł, cztery po 40 zł, cztery po 140 zł, a reszta

Sami w Gironie

O tym, jakie są skutki braku systemu rezerwacji biletów na trasy łączone w tanich liniach, boleśnie przekonaliśmy się podczas czwartej wyprawy do Maroka. Lot powrotny z Nadoru do Girony (Barcelona) opóźnił się o półtorej godziny i nie

zdażyliśmy (zabrakło nam 15 minut) przesiąść się do samolotu do Polski. Musieliśmy na własną rękę szukać innych możliwości powrotu do kraju, bez jakiegokolwiek pomocy ze strony linii lotniczej. Kosztowało nas to sporo pieniędzy, do kraju wróciliśmy dwa dni później.

w normalnej cenie 240 zł. Jeśli w puli są cztery promocyjne bilety (np. po 4 zł), a my chcielibyśmy kupić ich 12 (podążając za przykładem powyżej), zapłacimy za bilet 12×140 zł, a nie 4×4 zł + 4×40 zł + 4×140 zł. Dlatego w przypadku rezerwacji dla większej liczby osób lepiej kupować bilety najpierw dla kilku osób, potem dla kolejnych kilku i raz jeszcze dla pozostałych. Na niektóre loty biletów promocyjnych jest więcej, na inne mniej, ale nigdy nie zdarza się, żeby wszystkie bilety na dany samolot kosztowały tyle samo, więc zasadniczo chodzi o to, by trafić na najlepszy moment.

📍 **Istnieją promocje różnego rodzaju:** obniżki od podstawowej ceny biletu, brak opłat za odprawę on-line, zwolnienie z podatków; zdarzają się, choć rzadko, bilety zawierające w sobie wszystkie promocje, wtedy koszt przelotu jest symboliczny. W większości systemów rezerwacyjnych ostateczną cenę za bilet (ale bez dodatków typu wybór miejsca w samolocie lub pierwszeństwo wejścia na pokład) możemy zobaczyć już po wybraniu terminu (wyjątkiem jest opłata administracyjna).



[Gdzieś nad Hiszpanią](#)

TANIE LOTY Z PRZESIADKAMI

Jeżeli chcemy latać tanimi liniami na dłuższych trasach (siatka połączeń największych firm obejmuje nie tylko Europę, ale także Afrykę i Azję), musimy przygotować się na przesiadki. Zazwyczaj oznacza to lot z Polski do dużego portu lotniczego na Zachodzie (np. Bergamo, Frankfurt, Girona) i stamtąd lot do miejsca docelowego. Tanie linie charakteryzują się tym, że nie posiadają systemu rezerwacyjnego pozwalającego kupić bilety na trasy łączone. Na szczęście są strony, wyszukiwarki i programy, które łączą loty za nas, i dzięki temu można latać po

Europie i okolicach za naprawdę niewielkie pieniądze. Ale uwaga! Nawet jeżeli sami połączymy sobie loty, przewoźnik nie bierze odpowiedzialności za to, że jeżeli jeden lot się opóźni, nie zdążymy na drugi.

Warto przeglądać też strony regularnych przewoźników. Na przykład LOT co jakiś czas urządza tzw. szalone środy. Przez dobę lub dwie w systemie rezerwacyjnym naszej narodowej linii lotniczej pojawiają się bardzo dobre oferty na loty po całym świecie, takie jak: Rzym – 305 zł, Tbilisi – 370 zł, Kair – 500 zł, Nowy Jork – 1535 zł, Pekin – 1700 zł (to ceny za loty w obie strony). Trzeba jednak pamiętać, że przewoźnik oferuje skończoną liczbę biletów promocyjnych, więc kto pierwszy, ten lepszy.

WYSZUKIWANIE LOTÓW

Ręczne wyszukiwanie na stronach przewoźników

To niesamowicie czasochłonny i mało skuteczny sposób. W skrócie polega on na tym, że sprawdzamy na stronie linii lotniczej, na które lotnisko obsługujące interesujące nas dalsze połączenie mamy w danym okresie najkorzystniejsze cenowo loty. Następnie szukamy w dogodnym dla nas terminie lotu z lotniska „przesiadkowego” do naszego właściwego celu podróży, tak żebyśmy zdążyli się przesiąść i żeby koszt podróży był jak najniższy.



Wyszukiwarki internetowe

W sieci znajdziemy wiele stron udostępniających wyszukiwarki on-line najlepszych połączeń. Najpopularniejsze z nich to: www.skyscanner.pl, www.tripsta.pl czy www.flipo.pl. Jeżeli szukamy najtańszych połączeń, ten sposób nie jest zbyt skuteczny. Nie każda linia lotnicza obsługiwana jest w tych systemach (np. lotów Ryanaira nie znajdziemy w żadnej z nich), a dane nie zawsze są pobierane w czasie rzeczywistym. Oznacza to, że cena, która wyświetliła się nam na stronie przewoźnika, może być dużo wyższa niż ta z wyszukiwarki. Ponadto niektóre firmy do ceny biletu doliczają jeszcze swoją prowizję.

Ten sposób raczej nie sprawdzi się, jeżeli szukamy połączeń na stosunkowo niedalekie trasy. Za to przyda się, jeżeli szukamy lotów dużo dalszych, np. do Indii czy Ameryki Południowej. Można wtedy „zbadać teren”, tzn. zobaczyć, skąd mamy szansę na niedrogi lot do interesującej nas części świata, i potem wyszukać go na własną rękę. Plusem tego rozwiązania jest też fakt, że niektóre firmy wyszukujące loty biorą odpowiedzialność za rezerwację i łatwiej jest wykonać wszystkie procedury za ich pośrednictwem niż bezpośrednio u zagranicznego przewoźnika. W razie problemów mamy do dyspozycji *call center* obsługiwane przez polskojęzycznych pracowników, u przewoźników międzynarodowych skorzystanie z takiej formy pomocy może być trudne i bardzo drogie.

Alpy w świetle zachodzącego słońca

VIA FRANCIGENA – PIECHOTĄ PRZEZ EUROPE



paragon wystawili Daria Urban i Wojciech Kostyk

gdzie Anglia – Francja – Szwajcaria – Włochy / czas podróży 70 dni

długość trasy ok. 2000 km / grupa 2 osoby

transport nogi / noclegi namiot na dziko i na kempingu, schroniska dla pielgrzymów itp.

1624
zł/os.

- 📍 transport: 448 zł
 - samolot Poznań – Londyn (wliczony 1 bagaż główny na dwie osoby): 69 zł
 - bus Londyn lotnisko – centrum: 9 GBP (45 zł)
 - bus Londyn – Canterbury: 15 GBP (75 zł)
 - prom przez kanał La Manche Dover – Calais: 40 EUR (168 zł)
 - bus Rzym centrum – lotnisko: 10 EUR (42 zł)
 - samolot Rzym – Poznań: 39 zł
- 📍 noclegi: 441 zł

Podczas całej wyprawy średnio raz na tydzień korzystaliśmy z kempingów – nocleg na kempingu: 7 EUR/os. + 7 EUR za rozbicie namiotu, dzielone na 2 os. w namiocie, tj. 3,5 EUR, zatem nocleg dla 1 os. kosztował 10,5 EUR. Na kempingach spaliśmy 10 razy, czyli kosztowały nas one 105 EUR (441 zł). Pozostałe noclegi były darmowe: w namiocie, w schroniskach dla pielgrzymów, u napotkanych po drodze ludzi.
- 📍 jedzenie: 735 zł

**koszt
całkowity**



WSKAZÓWKI

- 📍 W Anglii, Francji i Szwajcarii bardzo często rozbijaliśmy namiot na dziko. Na szlaku jest sporo lasów, pól i łąk, które się do tego nadają. Zawsze czuliśmy się tam bezpiecznie. Niejednokrotnie zdarzało się, że ludzie (sami z siebie!) zapraszali nas na nocleg do domów. Niektórzy zatrzymywali się przy nas, gdy widzieli dwóch wariatów idących z kijami poboczem drogi, i zagadywali, dokąd zmierzamy. Inni, pytani przez nas o miejsce, gdzie można przenocować, po krótkiej rozmowie zapraszali nas do siebie.
- 📍 Na trasie szlaku znajdują się darmowe lub „co łaska” schroniska dla pielgrzymów. (Inaczej niż na hiszpańskich Drogach św. Jakuba, gdzie za większość schronisk trzeba płacić). W Anglii, Francji i Szwajcarii nie ma ich zbyt wiele, ale za to we Włoszech (czyli przez całą drugą połowę trasy) niemal codziennie udawało nam się spać w takich schroniskach. Do tego również w Rzymie można przez trzy dni przenocować i porządnie się najeść w specjalnym darmowym schronisku dla pielgrzymów pieszych i rowerowych.
- 📍 Na jedzenie w zupełności wystarczyło nam 2,5 EUR dziennie na osobę. Mieliliśmy mały palnik gazowy (campingaz), do którego łatwo było wszędzie dostać butle. Gotowaliśmy codziennie makaron/ryż z jakimś tanim sosem (0,50 EUR makaron + 0,50 EUR sos na dwie osoby). Kilka razy w akcie desperacji (nie z braku pieniędzy, tylko z braku sklepu) wykopaliliśmy komuś z pola kilka ziemniaków... Poza tym – w schroniskach dla pielgrzymów jest bardzo dużo prowiantu: albo zostawianego przez innych wędrowców, albo uzupełnianego przez opiekunów schronisk (wolontariuszy, władze miejskie lub stowarzyszenia religijne).

- 📍 Regionalne przysmaki najlepiej jeść u mieszkańców, którzy często zapraszają pielgrzymów na posiłek (przecież dwóch wędrowców to atrakcja, warto z nimi pogadać!). W restauracji stołowaliśmy się tylko raz: nie mogliśmy sobie odmówić szwajcarskiego fondue (9 EUR) na Wielkiej Przełęczy św. Bernarda – świętowaliśmy pokonanie połowy drogi.
- 📍 Warto zaopatrzyć się w dobry przewodnik, zwłaszcza jeśli planuje się przejść całą trasę, bo droga w Anglii i Francji nie jest zbyt dobrze oznaczona. Tym, którzy boją się, że to za długo i za daleko, polecamy rozpoczęcie trasy na Wielkiej Przełęczy św. Bernarda i przejście tylko połowy trasy – 1000 km we Włoszech to zdecydowanie ta ciekawsza część szlaku.
- 📍 Via Francigena można też pokonać rowerem.

OPIS

Via Francigena to historyczny szlak wiodący od katedry w Canterbury, przez angielskie pastwiska, kanał La Manche, francuskie winnice, zbocza szwajcarskich Alp i zabytkowe włoskie wsie i miasta aż do Rzymu. Około 2000 km i ponad dwa miesiące codziennej wędrówki. W średniowieczu była to bardzo popularna trasa pielgrzymkowa, potem została stopniowo zapomniana, teraz przeżywa swój renesans. Pomaga jej zapewne popularność hiszpańskich Dróg św. Jakuba, ale Via Francigena oferuje znacznie więcej. Jest niezwykle atrakcyjna pod względem kulturalnym i przyrodniczym. W trakcie jednej wyprawy widzimy morza Północne i Śródziemne, Alpy i Apeniny, toskańskie miasteczka i francuskie katedry. Do tego mieszkańcy mijanych wsi i miasteczek, nienawykli do widoku wędrowców, są bardzo gościnni i interesują się każdym przybyszem.

Warto wybrać się na taką wędrówkę niezależnie od poglądów, wyznania i motywacji. Tego się nie da opisać, to trzeba przejść.

Wklejamy link do naszych artykułów o Via Francigena: [🌐 www.peron4.pl/via-francigena-na-pielgrzymce-cz-1](http://www.peron4.pl/via-francigena-na-pielgrzymce-cz-1).



WEZUWIUSZ, CZYLI TAM I Z POWROTEM



paragon wystawił Bartłomiej Kiraga

gdzie Włochy, Wezuwiusz / **czas podróży** 7 dni (29 kwietnia – 5 maja)

długość trasy ok. 3,5 tys. km / **grupa** 5 osób / **transport** autostop

nocleg namiot rozbijany „na dziko”

w zależności od osoby koszty różne, moje wydatki to 9,10 EUR, czyli ok. 40 zł, w tym:

- 📍 piwo w Brnie: 8 CZK
- 📍 bilet do Pompejów: 5 EUR
- 📍 pizza: 1,60 EUR
- 📍 bilet na kolejkę podmiejską w Neapolu: 2 EUR
- 📍 pocztówka: 0,50 EUR

ok. **40** zł

**koszt
całkowity**

Pytasz dociekliwy czytelniku, co zatem jadłem? Jedna pizza na siedem dni? Otóż jedzenie wzięłem z domowej lodówki (chleb, ryż, dodatki) i w podróży nie wydałem na nie ani grosza. Gdybym wydał, zamknąłbym się w 10 zł.



Kup książkę

Poleć książkę

WSKAZÓWKI DOTYCZĄCE ODWIEDZONEGO KRAJU

- 📍 Nie należy panikować, gdy włoska *polizia stradale*, *carabinieri* czy jakakolwiek inna służba mundurowa zatrzyma się przy was w trakcie łapania okazji. Powiedzą, że oficjalnie nie wolno tego robić, a na pytanie „Co teraz?” odpowiedzą „*No problema*” i odjadą albo podrzucą w lepsze miejsce (mieliśmy cztery takie spotkania podczas jazdy po Italii).
- 📍 We Włoszech przydają się choćby podstawy włoskiego, aczkolwiek bogata gestykulacja i stosunkowo prosty język sprawiają, że z każdym można się dogadać.
- 📍 Pizza jest tu dobra, bo jest dobra i tania, tańsza niż „dania” z McDonalldów i Burger Kingów (ćwiartka pizzy na oko 40-centymetrowej kosztuje 0,60–1 euro, w zależności od dodatków).
- 📍 W marketach we Włoszech są naprawdę śmieszne ceny: wino (tanie, bo tanie, ale WINO, a nie napój winopodobny) w kartonie od 60 eurocentów, makarony od 30, przecięry pomidorowe też od 30 centów – warto kupić coś dla rodziny.
- 📍 Na stacjach benzynowych z Auto Grillem we Włoszech zawsze jest DARMOWY prysznic.
- 📍 Pompeje są drogie (5 EUR), ale warte każdego centa wydanego na bilet.

WSKAZÓWKI DOTYCZĄCE OBNIŻENIA KOSZTÓW PODRÓŻY

- 📍 Neapolitańczycy pytani o to, gdzie kupić albo gdzie kasować bilet w komunikacji publicznej patrzą na was jak na idiotów, nawet jeśli rozumieją, co mówicie. Kontrole są na tyle rzadkie, a kontrolerzy na tyle „południowi”, by nie rzec: niesolidni, że kupno biletu to kwestia sumienia.
- 📍 Wielokrotnie wspominałem, wspomnę jeszcze raz: najtańszy jest nocleg w namiocie na dziko. Na stacji, na plaży, w lesie, w parku. Kilkadziesiąt nocy spędziłem w namiocie i nikt



nigdy mnie nie napadł, nie okradł, nie przegonił. Przynajmniej można wziąć na stacji benzynowej, w hotelu, w czyimś domu. Wystarczy poprosić.

- 📍 Chcecie dotrzeć na Wezuwiusz? NIE KORZYSTAJCIE Z OFICJALNYCH WSKAZÓWEK. Wysłałam kolejką podmiejską (2 EUR) do Pompei, skąd każdą pojechać autobusem na szczyt (10 EUR!) i zapłacić za wstęp (8 EUR). Najlepiej udać się do Torre El Greco i stamtąd zdobyć wulkan pieszo (2–3 godziny) lub podjechać autostopem. Przy wejściu miła pani sprawdzająca bilety, gdy usłyszała, że nie wziąłem pieniędzy i że chcę tylko wrzucić pierścieni do wulkanu, puściła mnie ze śmiechem w górę.
- 📍 Kuchenka turystyczna + naboje + ryż + kostka rosółowa + garnek kosztują mniej niż 40 zł, a zapewniają marne, ale tanie jedzenie na więcej niż miesiąc podróży.

OPIS

Gospoda Pod Rozbrykanym Kucykiem (McDonald) świeciła pustkami. Nic dziwnego, w niedzielny rano śląski lud smacznie spał po kopalnianej szychcie, tudzież grillowaniu. Zdziwienie bywalców wzbudziło pojawienie się postaci z plecakami. Oto zbierała się drużyna mająca spalić pierścieni.

Plan był prosty: dziewięć osób, każda z błyskotką, wyrusza autostopem ku Neapolowi. Kto pierwszy wrzuci pierścieni w wulkan – wygrywa. Ruszyliśmy.

Wieczorem dotarliśmy na Amon Hen (wzgórze górujące nad Brnem). Tu mieliśmy czekać na resztę, stąd rozpocząć ostatni etap trasy. Godziny wlekły się, nikt nie nadciągał. Przenośne palantiry komórkowe zaginionych nie odpowiadały. Drużyna została rozdzielona. Pozostało rozbić namioty i ruszać rankiem ku ciągnącemu się na pograniczu Eriadoru (Aut) i Rhovanionu (Ita) pasmu Gór Mglistych (Alpy). Przeprowadzenie szczytami okazało się niemożliwe, ale spotkaliśmy innego obywatela, Złada, serbskiego kierowcę, i razem z nim pojechaliśmy ku słonecznym równinom przez tunele ekspresowego gościńca A2. Tunele Morii były ciche i szerokie, widać Balrog wyjechał na majówkę.

Spotkaliśmy się z resztą tuż pod Górą Przeznaczenia. Pierwszego dnia odpoczywaliśmy, zwiedzając ruiny zniszczonego ongi przez wulkan miasta starożytnych. Studzy zła uspił naszą czujność brakiem aktywności i niczego nie podejrzewaliśmy, gdy rozkładaliśmy się na plaży. Tymczasem miejscowi pod pretekstem świętowania urodzin spróbowali nas upić, byśmy nie mieli sił wejść rano na wulkan. Przejrzał ich zamiary Dudek, który nie wiadomo skąd wyczaraował fłaszki, i niewolnicy Mrocznego Pana padli pierwsi. My niedługo później.

Poranek był ciężki, szczególnie że czas nam było ratować świat. Pokonany przez alkohol Dudek zaopiekował się Olą, a ja sam ruszyłem spalić pierścieni. Kilka godzin później, dojechawszy na Górę Przeznaczenia stopem (a jakże) i wróciwszy do reszty drużyny, zdecydowałem: do domu! Z powrotem wprawdzie nie zabrały nas orły, lecz pierwszy zatrzymany kierowca campera (Neapol – dom za jednym zamachem), ale to już zupełnie inna historia...

Więcej na: 🌐 www.tubylem.blog.onet.pl.

AUTOSTOPOWA IMPREZA W BRAZYLII



paragon wystawiła **Patrycja Ignaszak**

gdzie Brazylia i częściowo Argentyna / **czas podróży** 27 dni (10 lutego – 9 marca 2013)

długość trasy ok. 32,9 tys. km / **grupa** 3 osoby

transport statek, samolot, autostop, inne

noclegi kemping, namiot na dziko, noclegi u tubylców

- 📍 transport: 2024,32 zł
 - samolot Kraków Balice – Londyn Stansted (Ryanair): 50 zł
 - samolot Londyn Heathrow – Rzym – Rio de Janeiro i São Paulo – Mediolan – Praga (Alitalia): 1574,62 zł
 - autobus (jedyny podczas wyjazdu) Foz de Iguacu – São Paulo: 160 BRL (256 zł)
 - komunikacja miejska w Rio de Janeiro: 1 bilet na autobus 2–3 BRL, łącznie ok. 25 BRL (40 zł)
 - autobus z lotniska: 4 BRL (6,7 zł)
 - łódka Cairu – Boipeba – Cairu: 20 BRL (32 zł)
 - łódka Valencia – Morro de São Paulo – Valencia: 25 BRL (40zł)
 - metro Londyn: ok. 25 zł
- 📍 bilety wstępu: 353,12 zł
 - Cataratas do Iguaçu: 48,80 BRL (78,08 zł) + dojazd 5 pesos
 - Parque Nacional da Tijuca: 26,53 BRL + wjazd i zjazd ok. 10 BRL (58,44 zł)
 - sambodrom: 40 BRL (64zł)
 - muzeum Bahii w Salvadorze: 3,5 BRL (5,6 zł)
 - teatr w Salvador: 50 BRL (80 zł)
 - bilet na Morro do Pai Inácio: 5 BRL (8 zł)
 - przewodnik w Chapala Día: 30 BRL (48 zł)
 - Museu de Arte de São Paulo (MASP): 7 BRL (11 zł)
- 📍 noclegi: 40 zł
 - kemping u pastora na Boipebie: 10 BRL za 2 noce (16 zł)
 - różowy domek w Morro de São Paulo: 15 BRL za 2 noce (24 zł)
- 📍 różne (jedzenie, pamiątki i inne atrakcje): ok. 950 zł

3327 zł/os.

**koszt
całkowity**



WSKAZÓWKI

- 📍 Nie jedziesz do Amazonii, nie wpadaj na pomysł szczepienia się.
- 📍 Obowiązkowo trzeba zabrać rozmówki portugalskie.
- 📍 W Brazylii jest bardzo dobrze rozwinięta sieć połączeń lotniczych. Jeżeli kupimy bilet z odpowiednim wyprzedzeniem albo znajdziemy promocję, to cena lotu często jest dużo niższa niż za przejazd autobusem na tej samej trasie.
- 📍 Jadąc stopem, mów, że chcesz spać przy drodze w namiocie – kierowcy zwykle się litują.
- 📍 Można rozbić namiot na dziko (plaże, krzaki, pobocza, stacje benzynowe), ale ze względu na ogromną przestępczość jest to naprawdę ryzykowne. Jeżeli nie mamy gdzie spać, można zacząć rozbijać namiot w dziwnym miejscu, np. pod kościołem, albo po prostu położyć się z plecakami w dobrze widocznym miejscu i poczekać, aż ktoś nas zauważy, zainteresuje się i wymyśli nam miejsce do spania. Działa, szczególnie we wsiach i w małych miasteczkach.
- 📍 Ceny w sklepach są porównywalne do polskich lub nieco wyższe. Drogi jest nabiał.
- 📍 Popularne bary z jedzeniem na wagę są świetnym miejscem, aby za małe pieniądze spróbować wszystkich lokalnych dań. Średnia cena za porcję dla kobiety – ok. 10 zł. Targuj się – kupowałyśmy porcję za pół ceny z obietnicą, że zjemy rozsądną ilość.



- 📍 Kawa jest dostępna wszędzie, zwłaszcza na straganikach w termosach lub w małych barach (od 0,5 BRL). Ale aby dostać naprawdę dobrą kawę, bez domieszek, trzeba pytać o nią lokalnych, każdego i do znudzenia.
- 📍 Wszzechobeczna limonka sprawia, że nie ma się problemów gastrycznych.
- 📍 Lubisz załatwiać sprawy szybko i energicznie? Kup walerianę i przestaw się na tryb reagowania Brazylijczyków.
- 📍 Fawełe to zagrożenie mocno przereklamowane. Często stanowią połowę miasteczka i nie sposób ich ominąć. My np. mieszkaliśmy na faweli w mieście Salvador. Jeżeli chcesz wejść do tych „ostrzejszych”, możesz to zrobić wprowadzony przez ich mieszkańca. Naprawdę niebezpieczne fawełe to te z Rio – nie wchodzi tam nawet policja.
- 📍 Ponoć Copacabanę opanowali złodzieje i oszuści – my tego nie zauważyliśmy. Jednak podczas *blocos* pilnujcie swoich portfeli.
- 📍 Lepiej mieć ze sobą gotówkę. Choć zabrałyśmy różne karty z różnych banków, to miałyśmy problemy z wypłaceniem pieniędzy.
- 📍 Karnawał to niesamowita impreza, jeżeli wie się, gdzie na nią iść. Zamieszkaż u lokalersa, który pokaże ci, gdzie i kiedy się bawić, a jeszcze lepiej – pójdzie tam razem z tobą i swoimi znajomymi. Jeśli nie ma takiej możliwości, sprawdź w internecie listę odbywających się *blocos* i zalicz ich jak najwięcej. Z doświadczenia polecam te zaczynające się najwcześniej, np. o szóstej rano. (Nie zapomnij o przebraniu).
- 📍 Bilety na sambodrom w pierwszych dniach kupuj w kasach przed wejściem.
- 📍 Boipeba to idealny wybór dla ludzi stroniących od miejsc pełnych turystów i szukających plaż niczym z reklamy batonika Bounty.
- 📍 Wodospady Iguacu najlepiej oglądać z argentyńskiej strony.



OPIS

Pomijając urok konkretnych miejsc, samo podróżowanie i patrzenie przez szybę na przyrodę było niesamowite: zielone zbocza gór w połączeniu z pomarańczową ziemią i łąkami tak soczystymi, że miałam ochotę jeść trawę. Pierwsze spotkanie z Ameryką przeżyliśmy w Rio de Janeiro, gdzie przez cztery dni korzystaliśmy z uciech karnawału, próbując w przerwach między kolejnymi *blocos* zwiedzać miasto. Następnie obrałyśmy kurs na północ – do miasta Salvador, z przystankami:

- 📍 w Camamu – rybackim miasteczku, gdzie przez dwa dni spróbowałyśmy wszystkiego, co można wyłowić z rzeki, słuchając historii o Indianach i Amazonii;
- 📍 na Boipebie, gdzie z hipisami w rytm bębenków sącyliśmy caipirinę na odludnych plażach;

📍 w Morro de São Paulo – to był snorkeling życia: wisałam w kole ratunkowym na Atlantyku w odległości 30 minut od brzegu i walczyłam z falami, dokarmiana ciastkami przez kapitana (a wszystko po to, żeby nie zwymiotować na łódce).

Później uderzyliśmy na zachód, pochodząc po dżunglach, górach i wodospadach Chapada Diamantiny. Tam podjęliśmy wyzwanie – jedziemy do Iguacu! Przez 55 godzin non stop próbowałyśmy łapać stopa i stawałyśmy na głowie, aby zdążyć. W tym czasie zrobiliśmy sobie mały przystanek na zwiedzanie Brazylii z lokalnymi maczo, którzy zgarnęli nas czarnym BMW o pierwszej w nocy z drogi, obwieźli po mieście i dali niezłą lekcję tańca. Wykończone dojechałyśmy do Argentyny. Nie przeszkodził nam nawet fakt, że przez całą noc stałyśmy na złej drodze, skąd zgarnęli nas policjanci z pistoletami w rękach. Jednak postawienie stóp na krawędzi wodospadów Iguacu warte jest każdego wysiłku i pieniędzy.

Amerykę żegnałyśmy w São Paulo. Fabrizio – chyba najlepszy host na świecie – przygotował nam imprezę, przez którą prawie zasnęłyśmy na samolot. W drodze na lotnisko zdążyłyśmy jednak wpaść do faweli i zjeść ostatnią coxinhe.

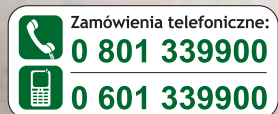
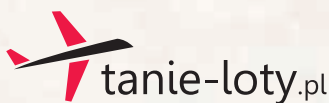
Brazylia to naprawdę samba, piłka nożna i ludzie, którzy bez względu na wiek, i często biedę, potrafia bawić się i cieszyć z życia.



Podróże dodają życiu Smaku, pozwalają odkryć nowe Światy i przeżyć przygodę. Wiele osób poprzestaje jednak na marzeniach o wyprawie, wzdychając: to luksus dla bogaczy! A przecież podróżować można za przysłowiowe „parę groszy”. *Paragon z podróży* udowadnia, że wystarczy znaleźć trochę czasu na zaplanowanie eskapady, poznać kilka trików i już - można wyruszyć choćby na koniec Świata.

Poradnik taniego podróżowania zawiera wiele porad dla początkujących podróżników, którzy choć nie dysponują zasobnym portfelem, są ciekawi Świata i nie boją się go poznawać. Wskazówki autorów - zapalonych obieżyświatów i gospodarzy bloga *Paragon z podróży* - pomogą wyruszyć w podróż każdemu, niezależnie od dochodów, wieku czy znajomości języków.

PATRONI:



Sprawdź najnowsze promocje:
📍 <http://bezdroza.pl/promocje>
Przewodniki najchętniej czytane:
📍 <http://bezdroza.pl/bestsellery>
Zamów informator podróżniczy:
📍 <http://bezdroza.pl/newsletter>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: bezdroza@bezdroza.pl
<http://bezdroza.pl>

Cena 39,90 zł

ISBN 978-83-246-9752-6



9 788324 697526

PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



- 1. ZAREJESTRUJ SIĘ**
- 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI**
- 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ**

Zmień swoją stronę WWW
w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA WYDAWNICZA

 **Helion SA**